

O ŚWIADCZENIE

OD REDAKCJI: Zamieszczone poniżej oświadczenie zostało ogłoszone 7 listopada ubiegłego roku, a więc jeszcze przed tzw. referendum. Nie mieliśmy możliwości opublikowania go wcześniej; czynimy to teraz, w przekonaniu, że jego treść pozostaje nadal aktualna.

Zebrani ponownie w Warszawie na zaproszenie przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Lecha Wałęsy sygnatariusze oświadczenia z dnia 31 maja 1987r. - oraz inne osoby zaproszone - postanowili podjąć próbę określenia kierunków zmian w systemie rządzenia i w życiu publicznym, które - usdrawiając atmosferę panującą w kraju i przełamując nastroje apatii - pozwoliłyby wspólnie przystąpić do pracy nad poprawą budzącej powszechny niepokój sytuacji. Do zabrania głosu skłania nas troska o przyszłość Polski, przed którą rysują się najpoważniejsze zagrożenia polityczne, gospodarcze, społeczne, a nawet biologiczne. W społeczeństwie panuje niewiara, by drogą kolejnych podwyżek cen można było powstrzymać rozwój kryzysu i obawa przed drastycznym spadkiem stopy życiowej.

1. W programach państwowych pojawiły się zapowiedzi zmiany systemu gospodarczego, a także niesprecyzowane dotąd przyrzeczenia dotyczące przemian politycznych. Reforma gospodarcza jest koniecznością wobec wzrastającego zagrożenia cywilizacyjnego, głębokiego kryzysu gospodarki i rozszerzania się strefy ubóstwa. Jednak będzie ona możliwa tylko przy spełnieniu warunków umożliwiających rozwój życia społecznego i politycznego. Kryzys w Polsce ma bowiem przede wszystkim charakter polityczny i moralny, a dopiero w swych konsekwencjach gospodarczy. Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że wszelkie pomyślenia o charakterze fasadowym i pozornym, a wśród nich pozorne konsultacje społeczne, nie nadają programowi reform wiarygodności, a przeciwnie - zwiększają nieufność.

2. Jeśli chodzi o reformę gospodarczą, uważamy, że nadal aktualny jest postulat zawarty w dokumencie NSZZ "Solidarność" z kwietnia 1987r., domagający się głębokiej reformy, która stworzy równouprawnienie wszystkich sektorów własności, odrzucając doktrynalne dogmaty; która ograniczy rolę i funkcję państwa w gospodarce, przywracając mechanizmowi rynkowemu rolę podstawową; która dokona zdecydowanej demokratyzacji życia gospodarczego; która poprzez rozwój samorządu pracowniczego opartego na udziale w decyzjach i majątku przedsiębiorstwa będzie wspomagać proces uspołecznienia życia gospodarczego.

3. Stan wojenny i trudny okres ostatnich 6 lat odebrały wielu ludziom nadzieję, spowodowały zniechęcenie i bierność - szczególnie wśród młodzieży - pozbawionej perspektyw. Rozbicie więzi społecznych to jedna z większych krzywd wyrządzonych nam w ubiegłych 40 latach. Dotychczasowe niekonsekwentne i w efekcie nieudane próby reform pogłębiły poczucie bezradności.

Wzrost aktywności, którego niezbędnym warunkiem jest upodmiotowienie społeczeństwa, będzie przynosił rezultaty, jeżeli jednostki znajdą oparcie we wspólnotach, stowarzyszeniach i związkach dających szansę jednoczenia, pobudzania wysiłków i chronienia ludzi. Uważamy za konieczne przełamywanie barier politycznych i administracyjnych hamujących rozwój inicjatyw gospodarczych i kulturalnych. W miastach i gminach, w zakładach pracy powinny tworzyć się różnorodne stowarzyszenia gospodarcze, zawodowe, kulturalne i społeczne, otwierając i rozwijając tradycje samorządowe i obywatelskie naszego narodu.

4. Przebudowa życia społecznego i gospodarki winna być oparta na porozumieniach społecznych między władzą państwową a autentycznymi przedstawicielami środowisk społecznych. Znaczenie takich porozumień i konieczność przestrzegania umów z lat 1980-81 podkreślił Jan Pawał II podczas ostatniego pobytu w Polsce. Sądzimy, że postęp w kierunku demokratyzacji systemu sprawowania władzy może mieć miejsce w istniejących warunkach konstytucyjnych tylko poprzez takie właśnie porozumienia. Już dziś realizacja reformy gospodarczej powinna być przedmiotem rozmów i uzgodnień między władzami państwowymi a przedstawicielami niezależnych organizacji i środowisk.

5. Nie będzie niezbędnego zaufania oraz rzeczywistego poparcia dla reform i polityki gospodarczej bez zapewnienia pluralizmu związkowego, bez autentycznej

reprezentacji pracowniczej, autentycznej reprezentacji zawodowej rolników i innych grup społecznych. Racjonalne decyzje gospodarcze i świadomy wyizek ludzi będzie podejmowany wtedy, kiedy istnieje będą pełne możliwości wyrażania społecznych interesów i uzgadniania ich. Dziś, gdy większość najaktywniejszych grup społecznych nie ma takiej możliwości, gdy "Solidarność", która zainicjowała reformy, pozbawiona jest legalnych form działania - cała koncepcja i realność reform stoją pod znakiem zapytania.

6. Nie będzie również szans na zmianę systemu gospodarczego i naprawę gospodarki polskiej, dopóki będzie ona kierowana na zasadzie kryteriów politycznych. Apeli o zapewnienia, ogłaszane przez władze na temat równych szans wszystkich obywateli w sprawowaniu funkcji kierowniczych, będą tak długo bez znaczenia, dopóki w gospodarce nie zostanie zniesiona nomenklatura, czyli zasada powoływania ludzi na stanowiska kierownicze przez organa polityczne. Powoływania dyrektorów i innych kierowników musi być dokonywane przez organa samorządowe według kryteriów fachowych i moralnych, a nie politycznych. Te same kryteria powinny być stosowane prócz gospodarki również w sądownictwie, oświacie, kulturze, służbie zdrowia itd.

7. Warunkiem normalnego funkcjonowania życia publicznego jest przywrócenie obywatelom poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Uważamy za rzecz bardzo pilną likwidację pozostałości stanu wojennego w zakresie prawa publicznego, karnego i prawa pracy, a także rewizję istniejących norm pod kątem zżagodzienia represyjności polskiego prawa i praktyki sądowej, które należą do najsurowszych na świecie, jak również zwolnienie pozostałych więźniów sumienia. Tryb powoływania sędziów i funkcjonowanie sądów powinny zapewniać niezależność wymiaru sprawiedliwości. Powodzenie reform zależy będzie w dużym stopniu od stabilności zasad prawnych, pełnego przestrzegania zasad praworządności, zaufania społecznego.

8. Nie mniej ważne jest, aby społeczeństwo już dziś dążyło do poprawy praworządności poprzez konsekwentne egzekwowanie swoich uprawnień. Stwierdzamy, że w wielu przypadkach tłumione są społeczne inicjatywy i naruszane prawa jednostek nie tylko dlatego, że organy władzy prawo naruszają, ale także dlatego, że obywatele przez niewiedzę, zastraszanie lub bierność nie potrafią ze swych uprawnień korzystać.

9. Ważnym krokiem ku poprawie społecznego klimatu powinna być rewizja pod kątem humanitarnym przepisów o służbie wojskowej, tak aby nie było przeszkód w możliwości odbywania tzw. służby zastępczej, zgodnie z sumieniem.

10. Uważamy, że zmiany idące w zarysowanym wyżej kierunku są niezbędne dla osiągnięcia przełomu w groźnej sytuacji. Wymaga to wzajemnego poszanowania tożsamości wszystkich partnerów, uczciwych negocjacji, swobody opinii publicznej, stworzenia politycznych warunków niezbędnego zaufania.

Warszawa, 7 listopada 1987 r.

Janusz Beksiak, Jacek Bocheński, Stefan Bratkowski, Ryszard Bugaj, Zbigniew Bujak, Maria Chmielowa, Jacek Czaputowicz, Paweł Czartoryski, Roman Duda, Kazimierz Dzielanowski, Marek Edelman, Władysław Frasiński, Bronisław Geremek, Julia Hartwig, Stanisław Janisz, Gabriel Janowski, Tadeusz Jedynak, Marian Kaszyński, Jerzy Kłoczowski, Haja Komorowska, Krzysztof Kozłowski, Marcin Król, Zofia Kuratowska, Władysław Kunicki-Goldfinger, Jacek Kuroń, Wojciech Lamentowicz, Jan Józef Lipiński, Bogdan Lis, Jan Idyński, Andrzej Zapicki, Andrzej Malanowski, Adam Michnik, Artur Międzyrzecki, Janusz Onyaszkiwicz, Aleksander Pażyński, Jerzy Puciata, Maria Joanna Radomska, Jerzy Regulski, Ryszard Reiff, Jan Rosner, o. Jacek Salij, Henryk Samsonowicz, Andrzej Siciński, Adam Satanowski, Andrzej Stelmachowski, Jan Strzelecki, Klemens Szaniawski, Andrzej Szczepkowski, Józef Śliz, ks. Józef Tischner, Witold Trzeciakowski, Jerzy Turowicz, Lech Wałęsa, Andrzej Wielowieyski, Henryk Wujec, Janina Zakrzewska, Maciej Zalewski, Tadeusz Zieliński, Mieczysław Zlat, Janusz Ziorkowski.

Z REGIONU

+++ 22 XII 1987r. do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie wpłynął wniosek o zarejestrowanie NSZZ "Solidarność" Pracowników Spółdzielni Dewagowo-Instalacyjnej w Lublinie, ul. Grażyń 9. W skład Komitetu Założycielskiego wchodzi 14 osób: Zbigniew Czernik, Edward Drosz, Adam Gustaw, Andrzej Kincel, Leszek Lonkiewicz, Dariusz Nawrot, Stanisław Pietruszewski, Wojciech Turzek, Zbigniew Ulanowski, Marek Zagajewski, Tadeusz Zięba, Janusz Zimecki, Beata Czernik, Waldemar Strycharski.

+++ W grudniu 1987r. niektóre kliniki Akademii Medycznej w Lublinie otrzymały leki pochodzące z Belgii. Wśród leków są m.in. poszukiwane (i ciagle brakujące) antybiotyki, leki przeciwbólowe i neurologiczne, a także leki działające na układ oddechowy. Transport

JAK ZGINĄŁ GENERAL OKULICKI?

Mówi się obecnie dużo o usuwaniu tzw. białych (a może raczej - czerwonych) plam z naszej historii. (a może taką "plamę" chcielibyśmy przypomnieć. Jest nią los przywódców Polski Podziemnej skazanych w tzw. "Procesie Szesnastu" w Moskwie w czerwcu 1945r. Zamieszczamy poniżej fragment książki Adama Bienia "Bóg jest wyżej, dom jest dalej" (Wyd. Przedświt, W-wa 1986). Opisane wydarzenia rozgrywa się w 1946 w moskiewskim więzieniu Żubianka, gdzie w celi nr 63 siedzą: wicepremier rządu polskiego, Delegat Rządu na kraj, Jan Stanisław Jankowski i jego dwaj zastępcy, ministrowie Adam Bień i Antoni Pajdak.

Po powrocie z Lefortowa zajęliśmy się dalszą obserwacją sąsiada z celi 62, w którym już wcześniej podejrzewaliśmy kogoś bliskiego naszej grupie. Stwierdziłszy my rychło, że pomiędzy naszymi celami istnieje akustyka, która pozwala dość dokładnie słyszeć kroki oraz wszelkie stuknięcia w podłogę w celi sąsiada. Wiedzieliśmy więc, że mieszka tam chyba człowiek dość młody, zdrowy i silny. Zauważyliśmy, że co dzień rano wykonuje długą a bardzo hałaśliwą gimnastykę w różnych punktach celi, a przez cały dzień wiele i szybko chodzi. Postanowiliśmy zapukać do niego, ale żaden z nas nie znał alfabetu więziennego. Kilka dni łamaliśmy głowy nad wynalezieniem jakiegoś łatwo zrozumiałego szyfru. Wreszcie ja wymyśliłem.

Doszedłem do wniosku, że jakiś prosty a znany motyw muzyczny może być dobrym znakiem rozpoznawczym, że melodia oraz skoczny rytm polskiego MAZURKA bardzo się do tego nadaje. Pewnego wieczoru październikowego między kolacją a sygnałem do spania, kiedy w celach i na korytarzach panuje cisza, a strażnicy rzadko dokonują obchodów kontrolnych, wszyscy trzej usiedliśmy cicho w celi, a ja, obcasem w podłogę, dość głośno i bardzo wyraźnie wyskandowałem skoczny takt naszego mazurka... W celi 62 ruszyły kroki. Szybkie kroki. Kroki ustały. Więc znowu, raz jeszcze, wyskandowałem historyczny ów takt. I oto celi 62, zaraz i równie wyraźnie wyskandowała takt mazurka!... A więc zwycięstwo. W celi 62 na pewno siedzi Polak. Cóż zatem oznajmić mamy Polakowi? Ponieważ jesteśmy prawie pewni, że mamy do czynienia z Okulickim, postanowiliśmy wypukać mu "matematykę" naszych wyroków: Jankowski - 8 lat, Bień, Jasiukowicz i Pajdak - po 5 lat. Pukam więc: jedna seria ośmiu puknięć nieprzerwanych i trzy serie - po pięć puknięć - nieprzerwanych. Chwila oczekiwania i celi 62 odpowiada: jedna seria - dziesięć puknięć - nieprzerwanych! W celi 62 na pewno siedzi Okulicki! Z radości 3 razy wałę się pięścią w ścianę!

Od pamiętnego tego wieczoru pozostajemy w stałym, "wypukliwym" kontakcie z Okulickim, ale (o, hańba!) nie znając alfabetu więziennego ani alfabetu morse'a nie jesteśmy w stanie prowadzić rozmów. W czasie tym generał, co dzień wieczorem usiłuje coś nam powiedzieć. Puka do nas: jedenaście razy po trzy szybkie puknięcia, a potem, po chwili - jedno puknięcie - bardzo silne. Trwa to długo. Powtarza się wiele razy. Rozumiemy, że to coś bardzo ważnego. Mimo wielu domysłów nigdy nie zdołaliśmy zrozumieć, co generał chciał nam powiedzieć i nic mu nie odpowiedziliśmy. Postanawiam wreszcie napisać do generała list, choć nie mamy przyborów do pisania. (Otrzymałszy je dopiero w czerwcu 1947.)

Wszelkie trudności udało się pokonać. Ciówek zastąpiła metalowa tuba od pasty do zębów. Papier zastąpiłmy przy najbliższym piśmie listów. Napisałem więc do generała list, podając mu alfabet, w którym litery zastąpiłem cyframi. Wskazałem również w którym miejscu w kieszonce będziemy ukrywali listy. Pierwszy ów list, mocno zwinięty i związany białą nitką, wsadziłem do pustej tuby po pastę do zębów. "Przeszykając" tę zamierzając "posłać" do Okulickiego przez kucharkę. Biorąc od niego obiad z tacy, miałem zamiar wrzucić ją niezauważnie do stojącej tuż obok zupy generała...

List był gotowy wieczorem 23 grudnia 1946, a miał być wysłany i stać się pozdrowieniem gwiazdkowym od Krajowej Rady Ministrów dla generała w dniu Wigilii 24 grudnia 1946...

Nadszedł ten dzień. Od rana obserwujemy generała. Rano, z wielkim łoskotem, jak człowiek silny i zdrowy, wykonał w całej celi normalną gimnastykę, a potem w celi jego zaległa zwykła o tej porze cisza...

I taka sama cisza zaległa w naszej celi. Była to przecież Wigilia Bożego Narodzenia, która wszystkich nas uwięzionych Polaków pogrążała we wspomnieniach i w zadumie... I wśród wigilijnej owej ciszy, o godzinie 11-ej drzwi celi generała ze zwykłym zgrzytem otworzyły się nagle, krótko coś do generała powiedziano i drzwi zamknięto. Słyszeliśmy wszystko (z wyjątkiem treści rozmowy, której nie było słychać nigdy). Byliśmy pewni, że generałowi w zwykły sposób zapowiedziano spacer. Nic podobnego! Natychmiast po zamknięciu drzwi generał z całej siły zaczął walić pięściami w dzielącą nas ścianę, a nie w podłogę, jak to czynił zwykle. Było jasne, że w życiu generała następuje coś bardzo ważnego, ale nie wiedzieliśmy co. Za chwilę drzwi celi jego znowu się rozwarły i generał z głośno manifesto-

wany brutalnym hałasem, mocnymi krokami, wyszedł. Do dziś słyszę jeszcze te mocne jego kroki. Wyszedł, nigdy nie wrócił i nigdy na Żubiance nie dostrzeżliśmy potem śladu Jego istnienia.

Miękły lata. Wiosną roku 1955 byłem już wolny i mieszkalem w Przasnyszu. (Miasto powiatowe w byłym województwie warszawskim.) Pewnego dnia przy porannym goleniu słuchałem radia i usłyszałem komunikat:

"Na liczne zapytania słuchaczy informujemy, że generał Leopold Okulicki, uczestnik 'Procesu szesnastu', zmarł w Moskwie 24 grudnia 1946r."

Również w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN, tom 8, na stronie 199 podano, że Leopold Okulicki "zmarł w więzieniu".

Czterdziestoosmioletni generał Leopold Okulicki, człowiek zdrowy i silny, w dniu 24 grudnia 1946 o godzinie 11 wyprawowany z celi nr 62 więzienia na Żubiance, o niewiadomej godzinie tegoż dnia gdzieś w Moskwie zmarł...

Sapientni sat.

Spośród pięciu Polaków, których sąd w Moskwie wyrokiem z dnia 21 VI 1945 skazał na długoletnie więzienie, dotąd nie wrócili:

1. Wicepremier rządu polskiego Jan-Stanisław Jankowski,
2. Komendant Armii Krajowej, generał Leopold Okulicki,
3. Minister rządu polskiego Stanisław Jasiukowicz.

Okresy wymierzonych im kar już upłynęły:

Ministra Jasiukowicza - 28 III 1950r.,

Wicepremiera Jankowskiego 28 III 1953r.,

Generała Okulickiego - 28 III 1955r.

Skoro Polacy ci dotąd nie wrócili, to co z nimi się stało?

Jeżeli trzej ci Polacy umarli, to kiedy umarli, w jakich umarli okolicznościach i gdzie znajdują się ich groby?

Oto są pytania, które stoją przed każdym Polakiem i przed całym narodem polskim.

Pytania te stoją zatem również przed każdym rządem polskim i od rządu tego wymagają i spodziewają się odpowiedzi.

Pytania te należy zatem postawić oficjalnie rządowi rosyjskiemu. Należy też wezwać rząd rosyjski, żeby dla dobra stosunków polsko-rosyjskich rozliczył się z losów tych trzech Polaków oraz z losów tych wszystkich Polaków, których uwięziono w Rosji w latach II Wojny Światowej, a czego rząd ów dotąd nie uczynił.

VIDEO - warto obejrzeć

"BLASZANY BĘBENEK"

Zrobić z konieczności cnotę to umiejętność ceniona w polityce. Rzadko, niestety, spotykana wśród peerelowskich decydentów od polityki kulturalnej. Z takim zaparciem bronią dawno straconych pozycji, że nie ma to już nic wspólnego z kulturą, a nawet z polityką.

Późno bo późno (5 lat po NOWEJ), ale wydano oficjalnie w Polsce słynną powieść Günтера Grassa "Blaszany bębenek". Zdawałoby się, że nic prostszego jak iść za ciosem i udostępnić polskiemu widzom nie mniej głośny film Volkera Schlendorffa pod tym samym tytułem. Doświadczenie uczy, że po takiej operacji ustrój się nie wali. Staje się jedynie ociupinkę znośniejszy. Tem bardziej, że film był już pokazywany na festiwalu w Gdańsku i przemycił się czasami przez kina studyjne. Ale nie, "masy nie dorosły". Arcydzieło, nagrodzone swego czasu Oscarem jako najlepszy film roku, ciągle jest poza zasięgiem przeciętnego polskiego kinomana. Na szczęście ma on także do dyspozycji coraz więcej aparatów video. Kasety z "Blaszany bębenkiem" krążą, dowodząc po raz kolejny bezsensu cenzorskich zakazów.

Przyszłych widzów, wśród których jest niewątpliwie wielu czytelników powieści Grassa, nie będą zadowolili opowiadaniem treści filmu. Powiem tylko, że jest to jedna z tych świetnych adaptacji, które wzbogacają literacki pierwowzór filmowymi środkami wyrazu. Atrakcją filmu może być także udział licznych polskich aktorów: Mieczysław Czechowicz, Wojciech Pazonik, Marek Walczewski i wielu innych, a przede wszystkim Daniel Glibrychaki, odtwórca jednej z głównych ról.

Wicenty

Z REGIONU

s.1 ->
zorganizowany został staraniem działaczy belgijskiego związku zawodowego CSC i przekazany za pośrednictwem działaczy "Solidarności" z Lublina. Nie jest to pierwsze, ani - jak mamy nadzieję - ostatni dowód życzliwości belgijskich związkowców.

+++ Dana Winiarska zwróciła się do TZR NSZZ"S" Reg. Środkowo-Wschodniego z prośbą o zwolnienie z funkcji członka Tymczasowej Rady NSZZ"S" naszego Regionu, ponieważ ważne powody osobiste nie pozwalają jej sprawować tej funkcji. TZR przychylił się do tej prośby. Jednocześnie zostaliśmy upoważnieni do poinformowania, że nie oznacza to wycofania się Dany Winiarskiej z działalności na rzecz Związku. Będzie ona nadal wykonywała zadania, które były jej powierzone dotychczas.

148 DRUK: Drukarnia im. gen. Leopolda Okulickiego